

# ZAHIPNOTYZUJ MNIE

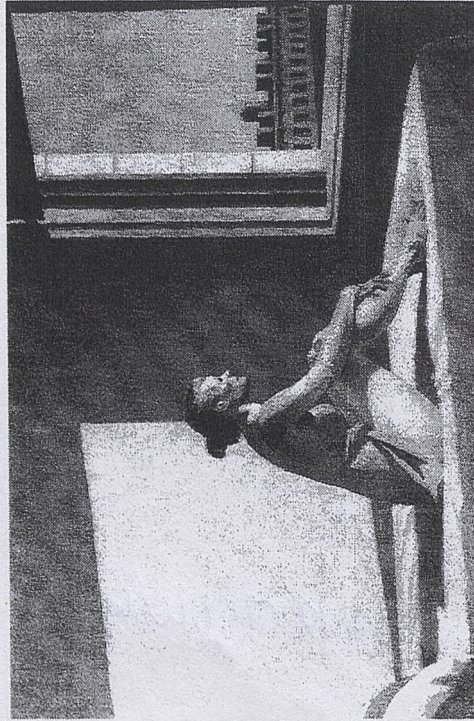
- piosenki Zygmunta Koniecznego

ODDAĆ DO ARCHIWUM

162/8



# EROTYK



Morning Sun, 1952 by Edward Hopper

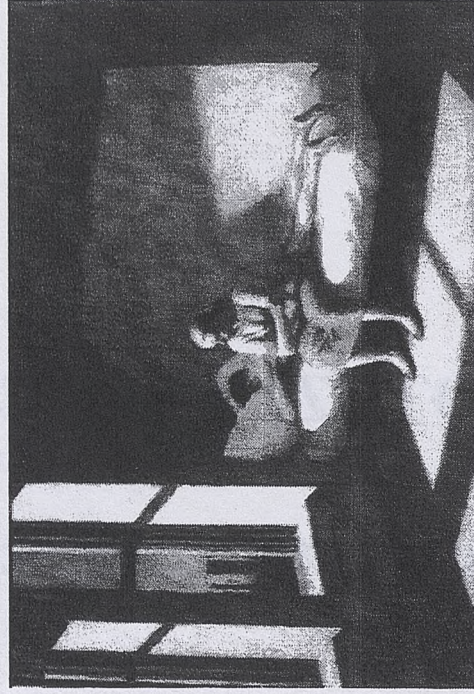


Photo by Robert

Summer in the  
City



## EROTYK

Czemu dziś mój kochanek ze schylonym czołem  
siedzi tak zadumany? Czemu lice twoje  
od bladości tak białe, jak poszewek płótno,  
gdzie tylekroć się wsparły głowy nasze społem,  
gdy byliśmy jako dwa splecione powoje — —  
przychodzę cię popieścić — czemu ci tak smutno?

Patrz: już księżyc wypłynął na nieba sklepienie,  
cicha nocy muzyka grać już rozpoczyna,  
jakby księżyc był harfą dźwiękami rozrzutną,  
a strunami drgające, srebrzyste promienie;  
jest to błogosławiona kochankom godzina — —  
przychodzę cię popieścić — czemu ci tak smutno?

Patrz: już cichy mrok nocny mgłą owinął drzewa  
ćma skrzydłami o szyby okienne trzepoce,  
mknie nietoperz zajęty pogonią okrutną,  
wszystko staje się szare, usypia, omdlewa...

Zgaś świecę — — gdyśmy razem, zbyt krótkie są noce!

Przychodzę cię popieścić — czemu ci tak smutno?



# GROSZKI I RÓŻE

Jan Vermer  
„Mleczarka”



*libretto per due*





## GROSZKI I RÓŻE

Masz takie oczy zielone  
Zielone jak letni wiatr  
Zaczarowanych lasów  
I zaczarowanych małą  
Dla ciebie mały ogrodnik  
Zasadził groszków tysiąc  
W kapocie stracha na wróble  
Pragnął ci miłość przysiąc  
Więc z koszem groszków mały strach  
Pierwszy raz spojrzął ci w oczy  
O tysiąc więcej znalazł barw  
Niż wyśnił sobie w nocy  
I odtąd pod oknem twoim  
Zaczarowany kamienny  
Z bukietem groszków stoi  
Strach romantyczny wierny

Masz takie usta czerwone  
Czerwone jak pożar zórz  
Zaczarowanych ranków  
I zaczarowanych róż  
Dla ciebie mały ogrodnik  
Posadził pnące róże  
Że tobą był urzeczony  
Pragnął cię nimi urzec  
I z róż naręczem przyszedł raz  
Prosić o jedno twe słowo  
Oślepił go twych oczu blask  
Milczałaś kolorowo  
I odtąd pod oknem twoim  
I groszki kwitną i róże  
Na modłę wiotkich powoi  
Pną się i pną po murze

Masz takie usta czerwone  
Czerwone jak pożar zórz  
Zaczarowanych ranków  
I zaczarowanych róż

Masz takie oczy zielone  
Zielone jak letni wiatr  
Zaczarowanych lasów  
I zaczarowanych małą







To taka głupia to ja już nie jestem

Jak on mi mówi,  
że go świat w ogóle drażni  
że w środowisku on się czuje źle,  
że ze mną jedna chciałby być w przyjaźni  
to chętnie mogę, bardzo proszę czemu nie,  
Jak on mi mówi, że jest strasznie sam,  
że do nikogo nie ma wprost otworzyć ust  
To ja bym chętnie z nim chodziła tu i tam,  
Lecz dlaczego przy tym mnie dotyka w biust

Refren

To taka głupia, to ja już nie jestem  
Może głupia, ale taka to już nie  
I zaraz się domyślam czego on chce

A ja poszłam z nim do kina  
To dlatego, że grała Sylwia Sydney  
Ach jak ona gra  
A potem on powiedział żeby pójść do niego  
Że on obrazki różne ręczne w domu ma  
Obrazków nie miał, tylko tapczan ma gdzie śpi  
I czyja nóżka - tak się pytał, że niby nie wie czyja  
I różne inne części także ścisnął mi  
Nerwowo strasznie był i w końcu krzyknął: Gieniu !  
(Ja Eugenia jestem)  
Powiada - tak nie może być  
Ja nie chcę cię mieć pierwszy na sumieniu  
Chcesz nietkniętą być - powiada idź

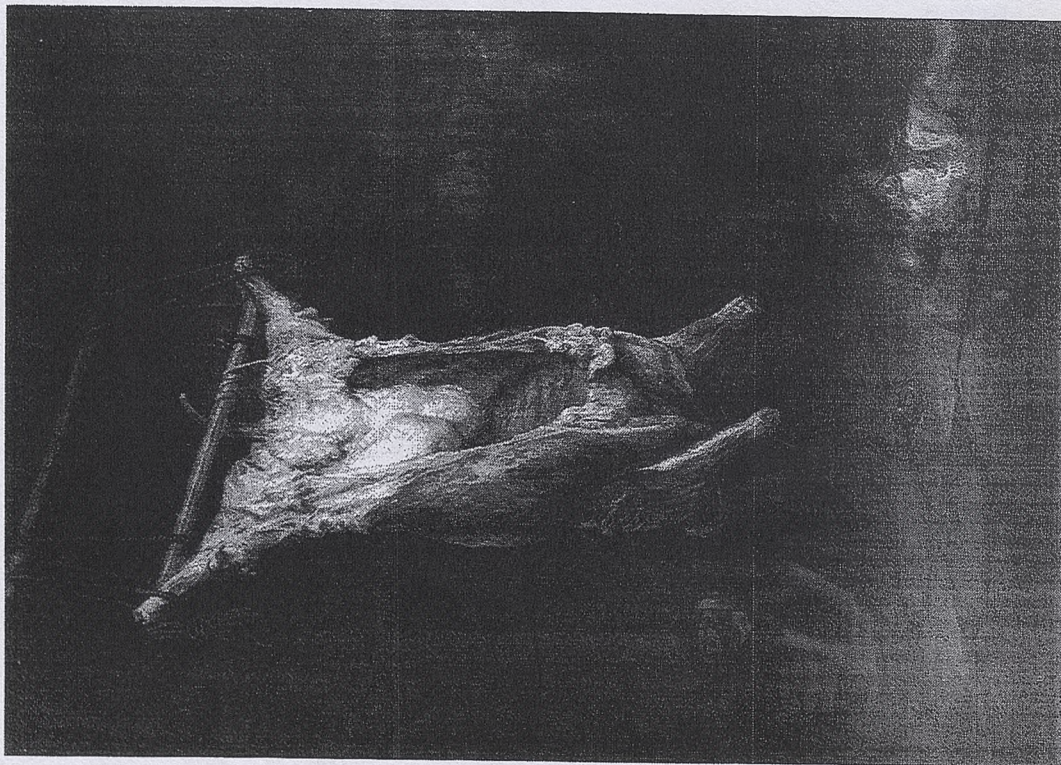
Refren

To taka głupia, to ja już nie jestem  
Może głupia ale taka to już nie  
I skoro raz już tu jestem  
I skoro nie jest mi źle z tem  
To już trudno  
To niech tknie



# BALLADA O OGONIE

Rembrandt Harmenszoon van Rijn  
„Rozplątany wół”





## Ballada do ogona

Z. Konieczny

T. Kubiak

Panie Świąty gdybym miał ogon  
to bym chadzał jak krowa drogą  
i ogonem od much się oganiał.  
Chociaż jestem kizioł i kirus  
uczyn aby mi ogon wyrósł  
bym ogonem od much się oganiał

Przykro ciału gdy wielki upał  
a na ciełe usiądzie mucha  
i łaskoce po chudych łopatkach  
wielki temat snuje przy Łodzi  
a ta mucha chodzi i chodzi  
i łaskoce po chudych łopatkach.

Panie Świąty nie chce pieniędzy  
chęć mieć ogon z tyłu nic więcej  
uczyn Panie by mi ogon wyrósł.  
Bo te muchy piekielnie cięte  
a ja chciałbym w chwili napiętej  
móc ogonem po plecach się klaptać

Ogon winien mieć miękką kitkę  
są ogony ładne i brzydkie  
kornie proszę o ogon ładniejszy  
obojętny mi raczej kolor  
choć są tacy co czarny wolą  
kornie proszę o ogon ładniejszy.

Ja nie jestem malarz ni plastyk  
ja nie skrzywdzę żadnej niewiasty  
ja malując jak krowa ogonem  
od much Panie i dniem i nocą  
bym oganiał moją uroczą  
ja bym nie grał ma cytrze ogonem

Ja nie jestem od ckliwych bajek  
ja nie jestem gracz ani grajek  
ja bym nie grał na cytrze ogonem.  
Panie świąty ja tylko muchy  
będę zganiał z mojej dziewczuchy  
wymachując jak krowa ogonem

---

Widzisz Panie ile pożytku  
może jeden dać ogon z kitką  
uczyn Panie by mi ogon wyrósł  
Ruszę wreszcie konceptem niczym  
martwe ciełe ogonem byczym  
Uczyn Panie by mi ogon wyrósł

Ogon winien mieć miękką kitkę  
są ogony ładne i brzydkie  
kornie proszę o ogon ładniejszy  
obojętny mi raczej kolor  
choć są tacy co czarny wolą  
kornie proszę o ogon ładniejszy  
kornie proszę o ogon ładniejszy  
kornie proszę o ogon ładniejszy



## KONIE APOKALIPSY

Gdzie nikt nie chodzi Gdzie nic się nie rodzi

Gdzie tylko białe jabłonie

Stoi przy drodze Na jednej nodze

Browar a w nim Cztery konie

Jeden koń czarny jest tak jak murzyn

Tak jak aksamit jak góra duży

Drugi koń biały jest tak jak mleko

Jak śnieg ten koń biega tak lekko

A trzeci koń to koń ze stali

Chrapy chrapliwe oko się pali

A czwarty koń to koń czerwony

A wszystkie spętane są

I skrępowane są

I powiązane są

I warkoczyki mają te cztery ogony

Gdy mnie kto goni I pyta o konie

Co stoją w starym browarze

Mówię że nie wiem Zresztą się dowiem

Może się jeszcze okaże

Że jeden koń czarny jest tak jak murzyn

Tak jak aksamit jak góra duży

Drugi koń biały jest tak jak mleko

Jak śnieg ten koń biega tak lekko

A trzeci koń to koń ze stali

Chrapy chrapliwe oko się pali

A czwarty koń to koń czerwony

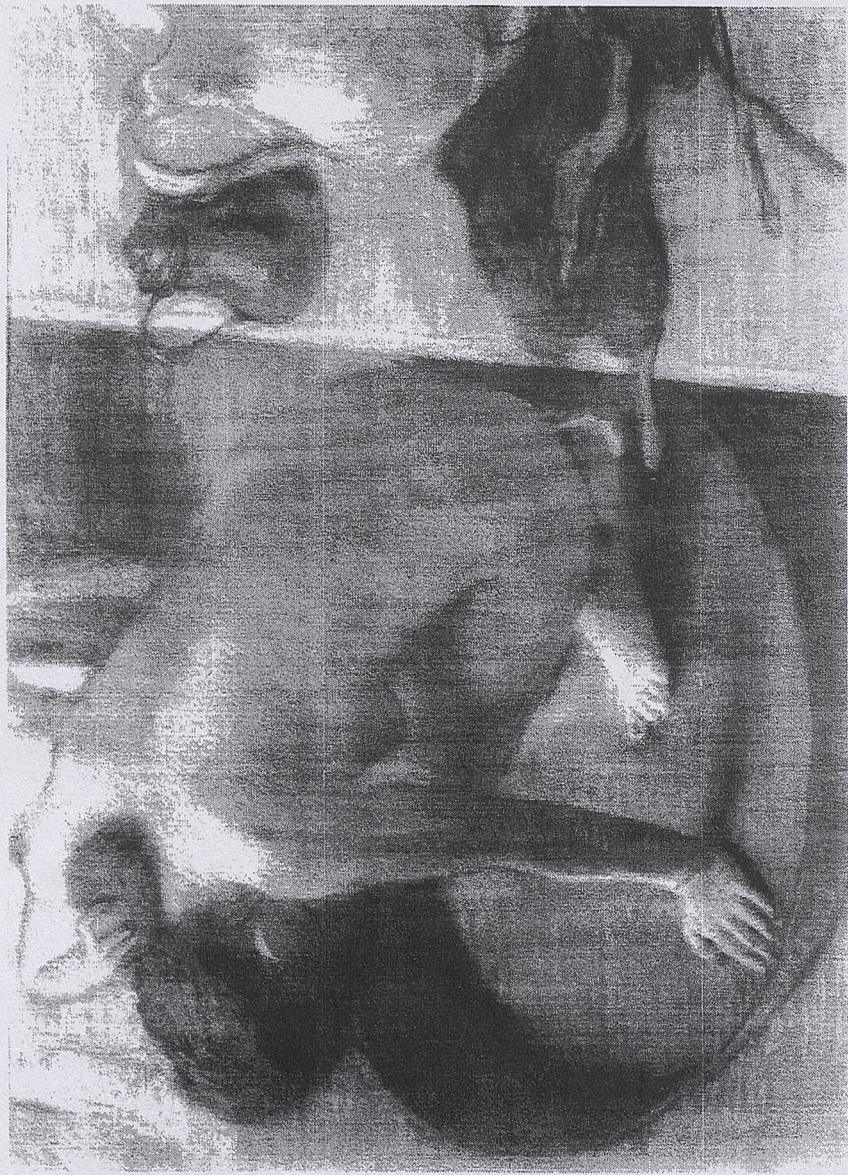
A wszystkie spętane są I skrępowane są I powiązane są

I warkoczyki mają te cztery ogony Pewnego razu Może od gazu

Zatruły się wszystkie konie Pijane piwem Leżą nieżywe Jak spadłe płatki jabłoni I powstał strach I wielki wstyd Może te konie zabiłem ja A może ty A może ta czarnowłosa Co w uszach ma klipsy Bo konie te To konie Jeźdźców Apokalipsy



# OCZY TEJ MAŁEJ



Edgar Degas  
Kąpiel w miednicy



## OCZY TEJ MAŁEJ

Posłuchaj pan, panie podróżny, co się zdarzyło na Próżnej:  
żyła tam Jagna dobra i czysta, i chodził do niej Jan kancelista.  
Akurat to była niedziela, kręciła się karuzela,  
zabrał tam Jagnę kochanek czuły i całkiem zmaćił jej miły umysł.

Oczy tej małej jak dwa błękity,  
myśli tej małej - białe zeszyty,  
a on był dla niej jak młody bóg,  
żebyż on jeszcze kochać mógł...

A lato, jak bywa w Warszawie - młodym służyło łaskawie.  
On ją zabierał nieraz na łódki, a ona jego leczyła smutki.  
Posłuchaj pan, panie wędrowny: nastał ten dzień niewymowny  
- odszedł bez słowa kochanek podły, na nic się zdały płacz jej i modły.

Oczy tej małej jak dwa błękity,  
myśli tej małej - białe zeszyty,  
a on był dla niej jak młody bóg,  
żebyż on jeszcze kochać mógł...

Pociągi poodchodzą i statki - ona nie wróci do matki.  
Kto by uwierzył w całym Makowie, że dla niej światem był jeden człowiek?  
Przez niego więc siebie zabiła ta, co z miłości tańczyła...  
Bóg jej wybaczył czyny sercowe i lody podał jej malinowe.

Oczy tej małej jak dwa błękity,  
myśli tej małej - białe zeszyty,  
a on był dla niej jak młody bóg,  
żebyż on jeszcze kochać mógł...

Posłuchaj, niewierny kochanku, co nienawidzisz poranków:  
wróci do ciebie jeszcze ta trumna, gdzie leży twoja kochanka dumna.  
Bo taki, co kochać nie umie - przegra, choć wszystko rozumie.  
Bóg cię pokarze swą nieczułością za to, żeś gardził ludzką miłością.

Oczy tej małej jak dwa błękity,  
myśli tej małej - białe zeszyty,  
a tyś był dla niej więcej niż Bóg,  
pokłoń się do jej martwych nóg...

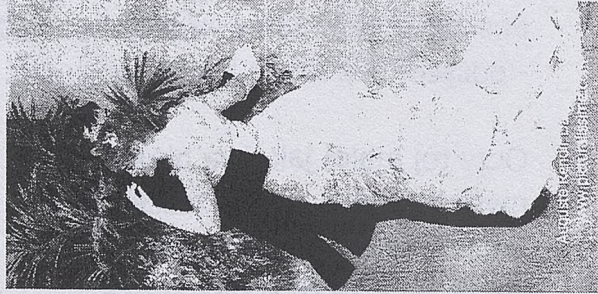


# GRANDE VALSE BRILLANTE

POMARAŃCZARKA  
ALEKSANDER GIERYMSKI



*Bol u boginji*



courses at [www.pierreauguste-renoir.com](http://www.pierreauguste-renoir.com)

Auguste Renoir



## GRANDE VALSE

Ty – wódkę za wódką w bufecie...  
Oczami po sali drewnianej – i serce ci wali (Czy pamiętasz?)  
Orkiestra powoli opada przycicha  
Powiada, że zaraz (Czy pamiętasz, jak ze mną...?)  
Już znalazł twój wzrok moje oczy  
Już suniesz – po drodze zamroczy –  
Już zaraz za chwilę... (Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś?...)  
Podchodzisz na palcach i naraz nad głową  
grzmotnęło do walca  
Porywasz – na życie na śmierć – do tańca Grande Valse Brillante

Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca  
Z panną, madonną, legendą tych lat  
Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca  
Świat, co w ramiona ci wpadł  
Wylękniony bluźnierca dotulałeś do serca  
W utajeniu kwitnące te dwie  
Unoszone gorąco, unisono dyszące  
Jak ja cała, w domysłach i mgle...  
I tych dwoje nad dwiema, co też są, lecz ich nie ma  
Bo rzęsami zakryte wnet zakryte, i w dół  
Jakby tam właśnie były i błękitem pieściły  
Jedno tę, drugie tę, pół na pół

Gdy przez sufit przetaczasz – nosem gwiazdy zahaczasz  
Gdy po ziemi młynkujesz, to udajesz siłacza  
Wątle mięśnie naprężasz, pierś cherlawą wyteżasz  
Będę miała atletę i huzara za męża

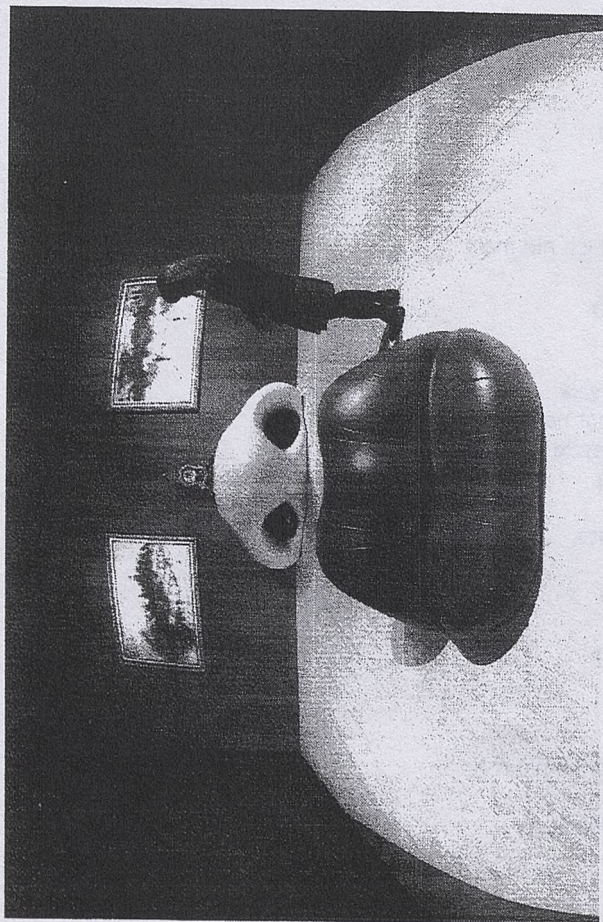
Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca  
Z panną, madonną, legendą tych lat  
Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca  
Świat, co w ramiona ci wpadł  
Wylękniony bluźnierca dotulałeś do serca  
W utajeniu kwitnące te dwie  
Unoszone gorąco, unisono dyszące  
Jak ja cała, w domysłach i mgle...  
I tych dwoje nad dwiema, co też są, lecz ich nie ma  
Bo rzęsami zakryte wnet zakryte, i w dół  
Jakby tam właśnie były i błękitem pieściły  
Jedno tę, drugie tę, pół na pół

A tu noga ugrzęzła, drzazga w bucie uwięzła  
Bo ma dziurę w podeszwie mój pretendent na męża  
Ale zawsze się wyrwie – o już wolny, odeszło  
I walcuje, szurając podwiniętą podeszwą

Czy pamiętasz, jak ze mną tańczyłeś walca  
Z panną, madonną, legendą tych lat  
Czy pamiętasz, jak ruszył świat do tańca  
Świat, co w ramiona ci wpadł  
Wylękniony bluźnierca dotulałeś do serca  
W utajeniu kwitnące te dwie  
Unoszone gorąco, unisono dyszące  
Jak ja cała, w domysłach i mgle...  
I tych dwoje nad dwiema, co też są, lecz ich nie ma  
Bo rzęsami zakryte wnet zakryte, i w dół  
Jakby tam właśnie były i błękitem pieściły  
Jedno tę, drugie tę, pół na pół

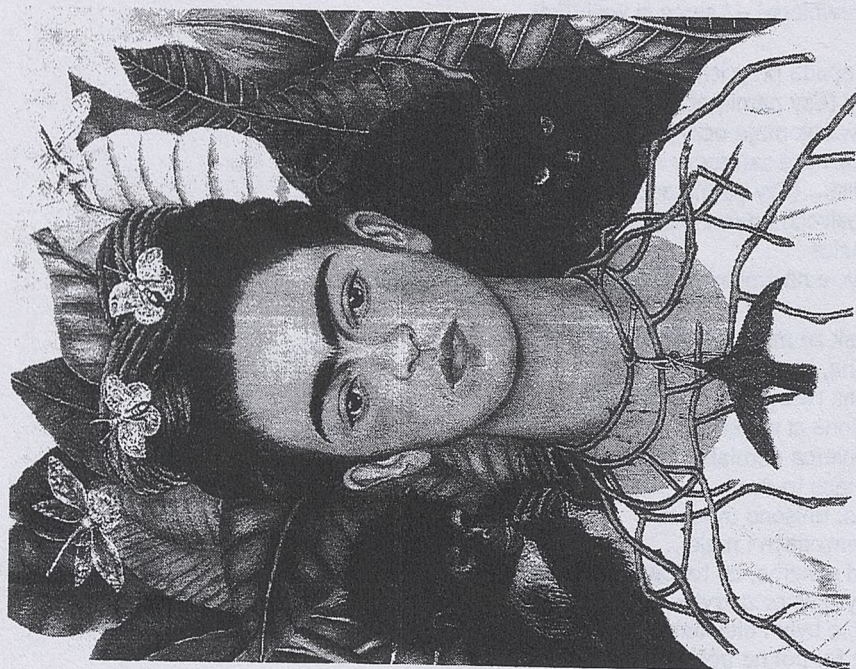


# POCAŁUNKI



Salvador Dalí

*New York in America*



FRIDA KAHLO  
autoportret



## POCAŁUNKI

Wciąż powtarzasz uparcie i skrycie  
Patrzysz w okno i smutek masz w oku  
Przecież mnie kochasz nad życie  
Sam mi mówiłeś przeszłego roku

Nie widziałam cię już od miesiąca  
I nic, jestem może bledsza  
Trochę śpiąca, trochę bardziej milcząca  
Lecz widać można żyć bez powietrza

Gdy się miało szczęście, które się nie trafia  
Czyjeś ciało i ziemię całą  
A zostanie tylko, tylko fotografia  
To jest, to jest bardzo mało

Powiedziałeś mi: kiedy do mnie pisziesz  
Nie wystukuj wszystkiego na maszynie  
Dopisz jedną linię własną ręką  
Kilka słów, doprawdy nic wielkiego  
Tak tak tak....

Wciąż się śmiejesz, lecz coś tkwi pozatem  
Patrzysz w niebo na rzeźby obłoków  
Przecież ja jestem i niebem i światem  
Sam mi mówiłeś przeszłego roku

Nie widziałam cię...



# KARUZELA Z MADONNAMI



Stanisław Wyspiański „Macierzyństwo”



## Karuzela z madonnami

Wsiadajcie madonny, madonny  
Do bryk sześciokonnych, ...ściokonnych!  
Konie wiszą kopytami nad ziemią,  
One w brykach na postoju już drzemią.  
Każda bryka malowana w trzy ogniste farbki,  
I trzy końskie maści, i trzy końskie maści:  
od sufitu, od dębu, od marchwi.

Drgnęły madonny i orszak stukonny ruszył z kopyta.  
Migają w krąg anglezy siwych grzyw i lambrekiny siodeł,  
I gorejące wzory bryk kwiecisto-laurkowe.  
A w każdej bryce vis a vis madonna i madonna,  
W nieodmiennej pozie tkwi od dziecka odchylona...  
Białe konie, bryka, czarne konie, bryka, rude konie, bryka,  
Magnifikat!

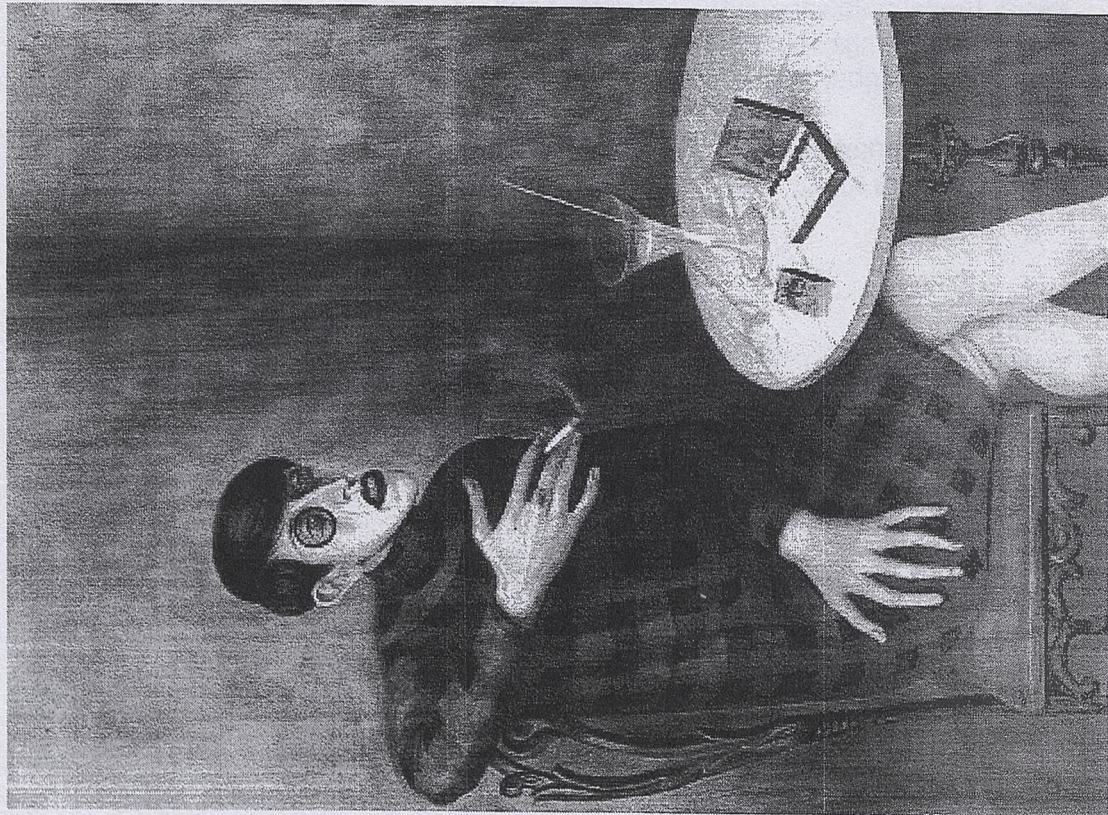
A one w Leonardach smutnych min, w obrotach Rafaela,  
W okrągłych ogniach, w klatkach z lin,  
w przedmieściach i w niedzielach,  
A w każdej bryce vis a vis madonna i madonna,  
I niewiadomo, która śpi, a która jest natchniona.  
Szóstka koni, one, szóstka koni, one, szóstka koni, one,  
Zakręcone!

Wsiadajcie madonny, madonny  
Do bryk sześciokonnych, ...ściokonnych!  
Konie wiszą kopytami nad ziemią,  
One w brykach na postoju już drzemią.  
Każda bryka malowana w trzy ogniste farbki,  
I trzy końskie maści, i trzy końskie maści:  
od sufitu, od dębu, od marchwi.

Drgnęły madonny i orszak stukonny ruszył z kopyta,  
ruszył z kopyta x7



# TOMASZÓW



OTTO DIX

*Sylvia von Harden*

Portrait of the Journalist Sylvia von Harden, 1926, mixed media  
on wood, 120 x 88 cm, Paris, Centre Georges Pompidou



## TOMASZÓW

A może byśmy tak, najmilszy, wpadli na dzień do Tomaszowa?

Może tam jeszcze zmierzchem złotym ta sama cisza trwa wrześniowa...

W tym białym domu, w tym pokoju, gdzie cudze meble postawiono,  
Musimy skończyć naszą dawną rozmowę, smutnie nie skończoną.

Więc może byśmy tak, najmilszy, wpadli na dzień do Tomaszowa?  
Może tam jeszcze zmierzchem złotym ta sama cisza trwa wrześniowa...

Jeszcze mi tylko z oczu jasnych spływa do warg kropelka słońca,  
A ty mi nic nie odpowiadasz i jesz zielone winogrona.

Ten biały dom, ten pokój martwy, do dziś się dziwi, nie rozumie...  
Wstawili ludzie cudze meble i wychodzili stąd w zadumie.

A przecież wszystko tam zostało, nawet ta cisza trwa wrześniowa,  
Więc może byśmy tak, najmilszy, wpadli na dzień do Tomaszowa?

Jeszcze ci wciąż spojrzeniem śpiewam: du holde Kunst...- i serce pęka,  
I muszę jechać... więc mnie żegnasz, lecz nie drży w dłoni mej twa ręka.

I wyjechałam, zostawiłam, jak sen urwała się rozmowa,  
Błogosławiłam, przeklinałam: du holde Kunst! Więc tak? Bez słowa?

A może byśmy tak, najmilszy, wpadli na dzień do Tomaszowa?  
Może tam jeszcze zmierzchem złotym ta sama cisza trwa wrześniowa...

Jeszcze mi tylko z oczu jasnych spływa do warg kropelka słońca,  
A ty mi nic nie odpowiadasz i jesz zielone winogrona...



# ZAHIPNOTYZUJ MNIE



Tadeusz Makowski  
*Dzieci z turoniami*



Zahipnotyzuj mnie

Zahipnotyzuj mnie

Zahipnotyzuj mnie

Daj mi niebieskie

Niebieskie migdały

Zahipnotyzuj mnie

Zahipnotyzuj mnie

Mój wujku wspaniały

Chcę być małym skowronkiem

W twojej kieszeni

Chcę od wiosny do lata

Od lata do jesieni

Kołysać się w tobie

Kołysać się w tobie bezpiecznie

Co ty na to

Kołysać się wiecznie

Zahipnotyzuj mnie

Zahipnotyzuj mnie

Daj mi gorące

Gorące upały

Zahipnotyzuj mnie

Zahipnotyzuj mnie

Mój wujku wspaniały

Chcę być małą melodią

W twoim albumie

Chcę zawodzić i śmiać się

Zapłakać i zaszumieć

I krzyknąć czasami

I krzyknąć czasami niegrzecznie

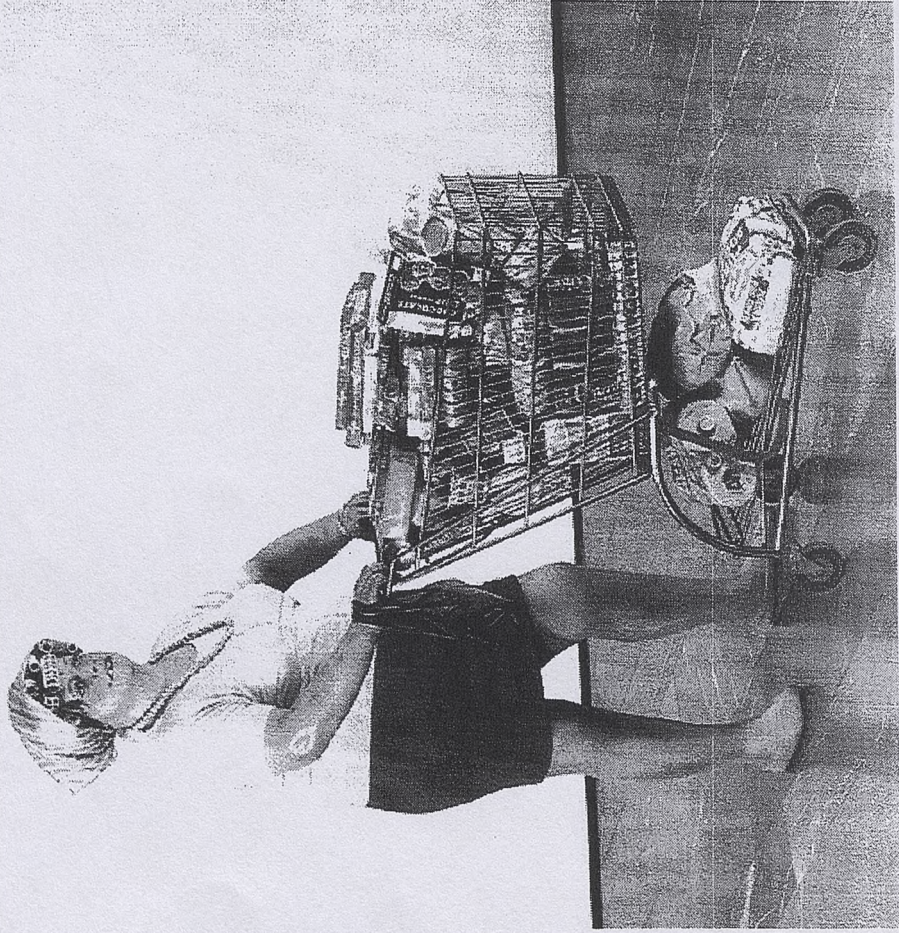
Co ty na to

Chcę bawić się wiecznie



# JAKI ŚMIESZNY

SUPERMARKET LADY  
Duane Hanson





## JAKI ŚMIESZNY

Jaki śmieszny jesteś pod oknem,  
gdy zapada chłodny zmierzch,  
a nad miastem chmury ogromne,  
i za chwilę pewnie będzie padał deszcz...

Lepiej skryj się, daj i mnie zasnąć,  
po co masz na deszczu stać?  
Przynieś sobie z domu parasol,  
Przynieś sobie z domu płaszcz.

Na kwadrans przed dziewiątą  
podchodzi zmierzch pod okno,  
za zmierzchem ty przychodzisz też,  
i widzę cię co chwilę  
pożytku z ciebie tyle,  
że mnie przeraża byle deszcz.

Kiedy czasem drogę twą przetnę,  
w inną stronę zwracasz twarz  
lub kupujesz w kiosku gazetę,  
choć w kieszeni drugą taką samą masz.

Nieraz chciałam wcześniej odpocząć,  
przemęczona trudnym dniem,  
lecz za oknem ciągle był nocą  
twój zabawny, długi cień.

Więc dróg poznaj sto,  
aby dojść do mych ust,  
bo świat, cały świat  
chcę ci zamknąć na klucz.  
Już idź, uśmiech swój  
zostaw u mnie jak ślad.  
Jest noc, mijasz noc  
lekkomyślny jak wiatr.

Na kwadrans przed dziewiątą  
podchodzi zmierzch pod okno,  
za zmierzchem ty przychodzisz też,  
i widzę cię co chwilę  
pożytku z ciebie tyle,  
że mnie przeraża byle deszcz.

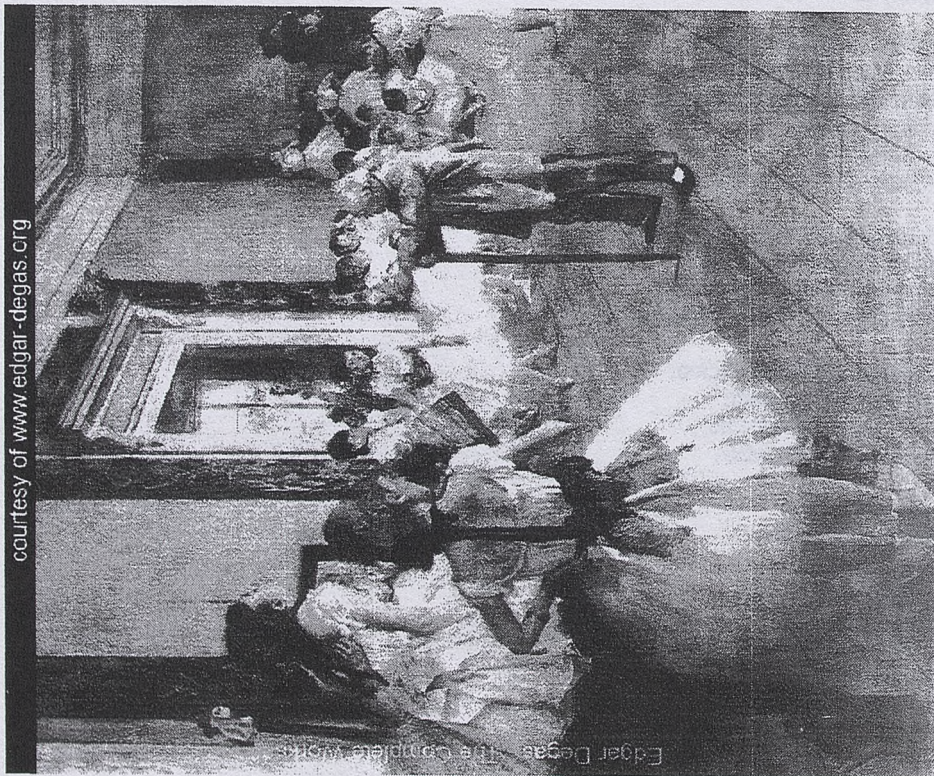
Jaki śmieszny jesteś pod oknem,  
gdy zapada chłodny zmierzch,  
a nad miastem chmury ogromne,  
i za chwilę pewnie będzie padał deszcz...

Po co włączysz się tu jak widmo?  
Tyś z księżycą chyba spadł!  
Ale wiem, na polu jest zimno,  
a ty masz we włosach wiatr.

Więc dróg poznaj sto,  
aby dojść do mych ust,  
bo świat, cały świat  
chcę ci zamknąć na klucz.  
Już idź, uśmiech swój  
zostaw u mnie jak ślad.  
Jest noc, mijasz noc  
lekkomyślny jak wiatr.  
La la la la la  
La la la la la  
Jest noc, mijasz noc  
lekkomyślny jak wiatr.



# PCHŁA I SŁOŃ



courtesy of [www.edgar-degas.org](http://www.edgar-degas.org)

Edgar Degas

1870

Lekcja tańca



## Duet miłosny pchły i słonia - tekst piosenki

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

Twa uroda, wdzięk i powab,  
choć pchła to marny owad zniewoliły mnie.

Radam, że mnie słoń pokochał,

Lecz nie jestem taka płocha zastanowić muszę się.

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

To dopiero będzie żona

Od trąby, od trąby aż do ogona cały płonę

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

Twoja trąba oraz ogon oczarować owszem mogą,  
ale trochę boję się.

Wszystko w Tobie takie duże, czy ten ogrom

Mnie nie znuży, gdy namiętność znudzi się?

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

Duże także piękne, chyba będziesz ze mną pchło szczęśliwa

Tylko dłużej nie dręcz mnie.

Ja dla Ciebie wszystko zrobię, będę nosił Cię na trąbie

Pieścił drobne stópki Twe.

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

Kocham Cię!

Kochasz Mnie?

Wzruszasz słoniu mnie okropnie,

Ale czy to jest roztropnie tak od razu

Kipieć, wrzeć?

Mej decyzji nic nie zmieni, muszę zaraz się

Ożenić, albo chociaż mieć.

Kocha mnie!

Ja Cię chcę!

On mnie chce!?!

Kocham Cię!

Kocha mnie!

Ja Cię chcę!

On mnie chce!

Kocham Cię!!!



# JĘCZMIENNE ŁANY



Babie Lato  
Józef Chełmoński



## JĘCZMIENNE ŁANY

Było to nocą w porze żniw,  
gdy śliczny jest łan pszenny -  
w księżyc jasny blask wśród niw,  
wybrałem się do Annie.  
Niepostrzeżenie mijał czas,  
aż się zgodziła wdzięcznie,  
gdy poprosiłem tylko raz:  
Odprowadź mnie przez jęczmień!

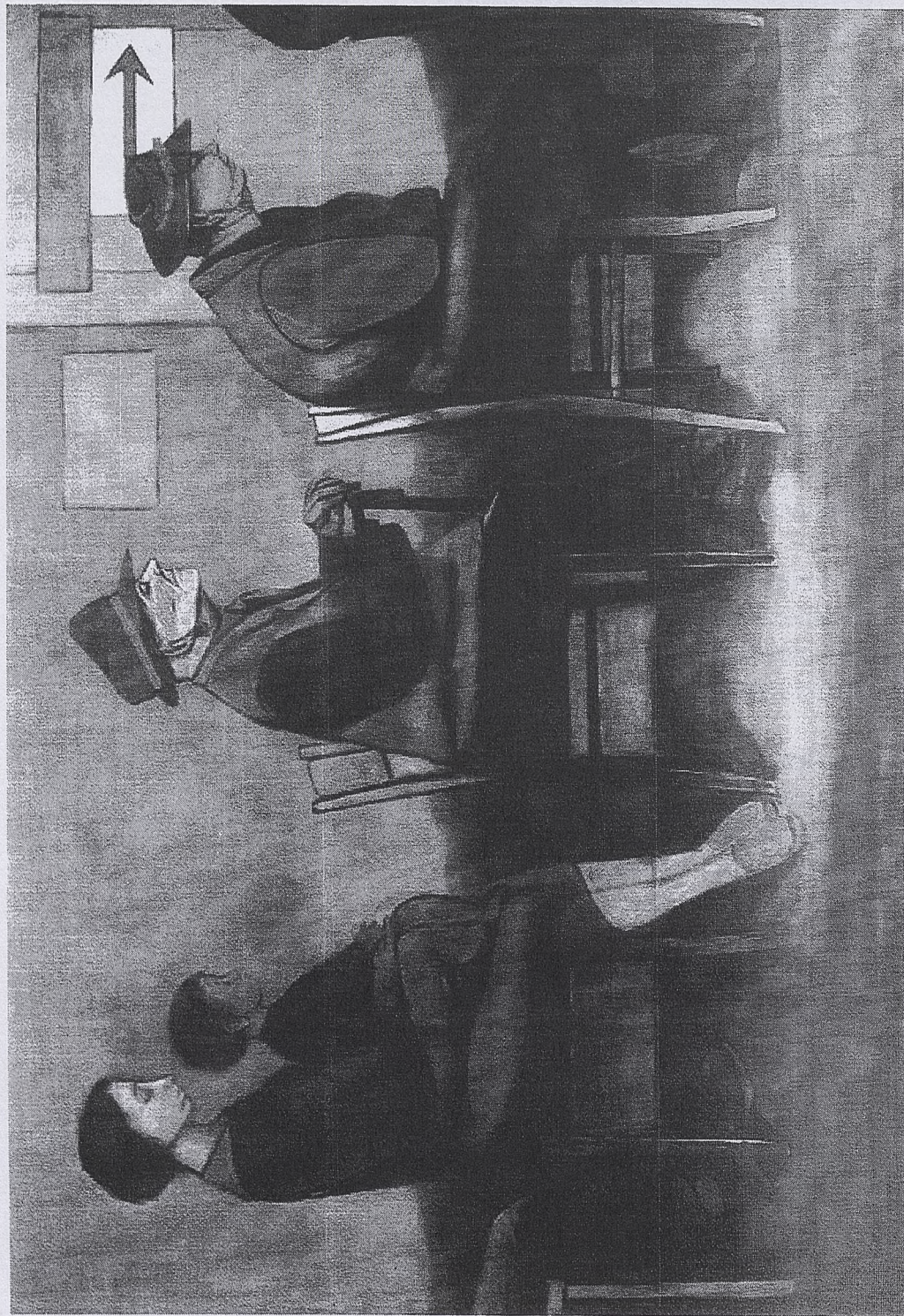
Błękitne niebo, ucichł wiatr  
i księżyc opromieniał,  
a jam ją zgodną, chętną kładł  
wśród łanów, wśród jęczmienia.  
Wiedziałem, miłość łączy nas  
z pierwszego już wejrzenia  
więc całowałem raz po raz  
wśród łanów, wśród jęczmienia.

Pszenicy łan i łan jęczmienia  
prześlicznie się zieleni;  
noc szczęsna, nie do zapomnienia  
wśród łanów z moją Annie.

Zamknąłem ją w uścisku splot,  
jej serce biło w drzeniach.  
Szczęsne to miejsce było, ot,  
wśród łanów, wśród jęczmienia.  
Lecz na ten księżyc i gwiazd moc,  
co noc tę opromieniał -  
i ona wciąż tę pomni noc  
wśród łanów, wśród jęczmienia.



# ŻYWA WODA



ANDRZEJ WRÓBLEWSKI  
„Kolejka trwa”



## ŻYWA WODA

Przy topieli za zagrodą  
lekarz leczył żywą,  
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.  
Czy z gorączki, czy z uroku,  
czy na czarną kolkę w boku, kolkę w boku.  
Przy topieli za zagrodą  
lekarz leczył żywą,  
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.  
Przy topieli za zagrodą  
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.

Była Hanna, przecudowna kobieta,  
kochał Hannę wędrowny poeta,  
lecz się Panu Bogu spodobała,  
zabrał poetę do siebie,  
znikło wędrowne ciało,  
dusza dawno już w niebie.

Nie chciała Hanna dłużej żyć,  
zaczęła twardą wódkę pić,  
aż się pojawił dobry człek  
i tak Hanusi biednej rzekł...

Przy topieli za zagrodą  
lekarz leczył żywą,  
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.  
Czy z gorączki, czy z uroku,  
czy na czarną kolkę w boku, kolkę w boku.  
Przy topieli za zagrodą  
lekarz leczył żywą,  
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.  
Przy topieli za zagrodą  
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.

Był piekarczyk, bardzo ładny aniołek,  
grzecznie kochał Jadwigę gąsiorek,  
lecz ta Jadwiga podła była,  
strasznie kochanka zdradziła,  
chciała powrócić potem  
- on jej nie chciał z powrotem.

Serduszko pękło z żalu mu,  
nie chciał przebywać więcej tu.  
Aż radę dał mu - nie wiem kto -  
nie katuj duszy prawdą złą.

Przy topieli za zagrodą  
lekarz leczył żywą,  
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.  
Czy z gorączki, czy z uroku,  
czy na czarną kolkę w boku, kolkę w boku.  
Przy topieli za zagrodą  
lekarz leczył żywą,  
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.  
Przy topieli za zagrodą  
lekarz leczył żywą wodą, żywą wodą.  
(tekst: Agnieszka Osiecka)

Przyszło lato przepiękne jak zorza,  
takie lato gorące jak pożar,  
księżyc gwiazdeczki tuli, tuli,  
wtem żywą wodę otruli.  
Przyszli po nocy jak z piekła,  
żywa woda się wściekła.

Śmiertelnym dyszy woda tchem,  
dzień dla niej nocą, nocka - dniem.  
Ach - żywa wodo, żyj nam, żyj  
i żywą wodę, wodę pij.



# FATAMORGANA



STAŃCZYK  
Jan Matejko 1862



FATAMORGANA

Widzę swój kraj  
Skrojony według najnowszej mody  
Widzę dom europejski  
Czterolistne narody  
Biegnie mała dziewczynka  
Pewnie wizja przyszłości  
Szczęśliwa koniczynka  
Fragment większej całości

Fatamorgana  
Fatamorgana  
Wizja zmyślona  
Pusta reklama  
Żart wyobraźni  
Ślady na brzegu  
I zatrzymane zegary w biegu  
I zatrzymane zegary

Fatamorgana  
Fatamorgana  
Los do wygrania  
Los do przegrania  
Plakat nadziei  
Koła na wodzie  
Twoja sukienka w sennym pochodzie  
Twoja sukienka w sennym pochodzie

Widzę kroplę utopii  
I zamgloną nadzieję  
Piszę życie bez kopii  
Pewnie gdzieś się rozwieje  
Na zakręcie historii  
Znika twoja sukienka  
Chcę cię jeszcze dogonić  
Zanim się opamiętam

Fatamorgana  
Fatamorgana  
Wizja zmyślona  
Pusta reklama  
Żart wyobraźni  
Ślady na brzegu  
I zatrzymane zegary w biegu  
I zatrzymane zegary

Fatamorgana  
Fatamorgana  
Los do wygrania  
Los do przegrania  
Plakat nadziei  
Koła na wodzie

Twoja sukienka w sennym pochodzie  
Twoja sukienka w sennym pochodzie



# KOŁYSANKA



Jacek Malczewski „Śmierć Ellenai”



## KOŁYSANKA

uśnij, uśnij  
każdy kogoś znaleźć musi  
uśnij, uśnij

kobieta zapłakała  
co dzieci nie miała  
nikogo nie zrodziłam  
ani wychowałam  
i cóż mi z tego,  
że są aniołowie  
gdy się imienia dzieci mych  
nie dowiem

kobieta zapłakała  
Boga zapytała  
nikogo nie zrodziłam  
ani wychowałam  
Bóg się zamyślił  
powiedział do siebie  
trzeba poszukać dla niej  
dzieci w niebie

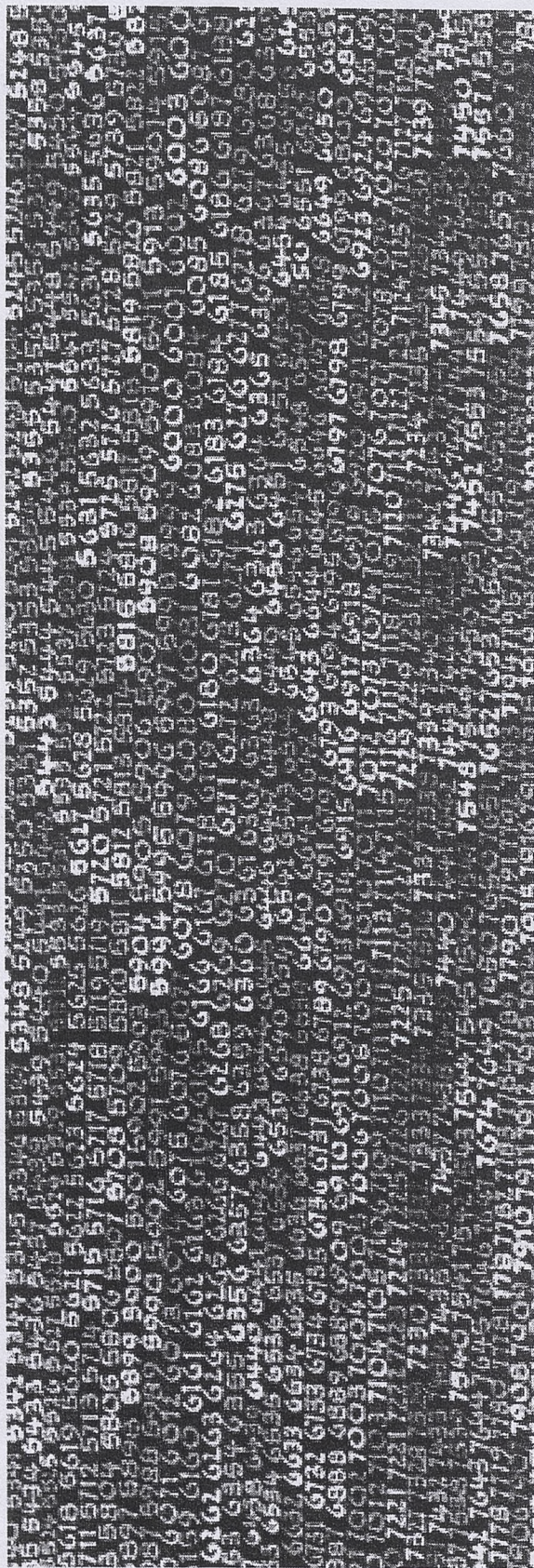
i znalazł gdzieś tam w niebie  
dzieci, co czekały  
nie znały nawet siebie  
i matki nie znały

kobieta zapłakała  
bo się doczekała  
i dzieci ją poznały  
one je poznała

uśnij, uśnij...



# TA NASZA MŁODOŚĆ



ROMAN OPALKA



## TA NASZA MŁODOŚĆ

Ta nasza młodość z kości i krwi  
Ta nasza młodość co z czasu kpi  
Co nie ustoi w miejscu zbyt długo  
Ona co pierwszą jest potem drugą  
Ta nasza młodość ten szczęśny czas  
Ta para skrzydeł zwiniętych w nas

Chór:

Ona jest wśród kamieni  
Rwącym światłem strumyka  
Wiewiórkami po drzewach  
Po gałęziach pomyka

Ona iskrą w kamieniu  
Ona mlekiem w orzeszku  
Ona świata ciekawa  
Jak miedziany grosik w mieszku

Ona kwiatem we włosach  
Octem w jabłkach jest pierwszych  
Gorzka pianą na piwie  
W świata gwarnej oberży

Buntem jest niespełnionym  
Co na serce umiera  
Ona tylko to daje  
Co innemu zabiera



# MIŁOŚĆ



CARAVAGGIO  
KOSZYK OWOCÓW



## MIŁOŚĆ

Miłość to znaczy popatrzeć na siebie,  
Tak jak się patrzy na obce nam rzeczy,  
Bo jesteś tylko jedną z rzeczy wielu.  
A kto tak patrzy, choć sam o tym nie wie,  
Ze zmartwień różnych swoje serce leczy,  
Ptak mu i drzewo mówią: przyjacielu.  
Wtedy i siebie, i rzeczy chce użyć,  
Żeby stanęły w wypełnienia łunie.  
To nic, że czasem nie wie, czemu służyć:  
Nie ten najlepiej służy, kto rozumie.



# UCISZ SERCE



HENRI ROUSSEAU  
wesele



Agnieszka Osiecka  
Ucisz serce - tekst piosenki

Kto przysłonił te księżycy nad dachami,  
Mądrą głowę miał...  
Chciał by żony całowały się z mężami,  
Nie wpadały, mój kochany, w szal  
Księżycowy wstaje wcześniej niż stójkowy,  
I przemierza świat  
Dobrym ludziom serca błyszczą jak podkowy,  
A złym ludziom czarno kwitnie sad

Uplotę ci złoty kołacz  
Z moich świetlistych promieni,  
Już ty się człowieku nie kołacz  
Niech ci się na dobre odmieni  
A z mego żaru srebrnego  
Utoczę ci miodu ciut  
Niech ci się w sercu zapieni  
Gęsty miód

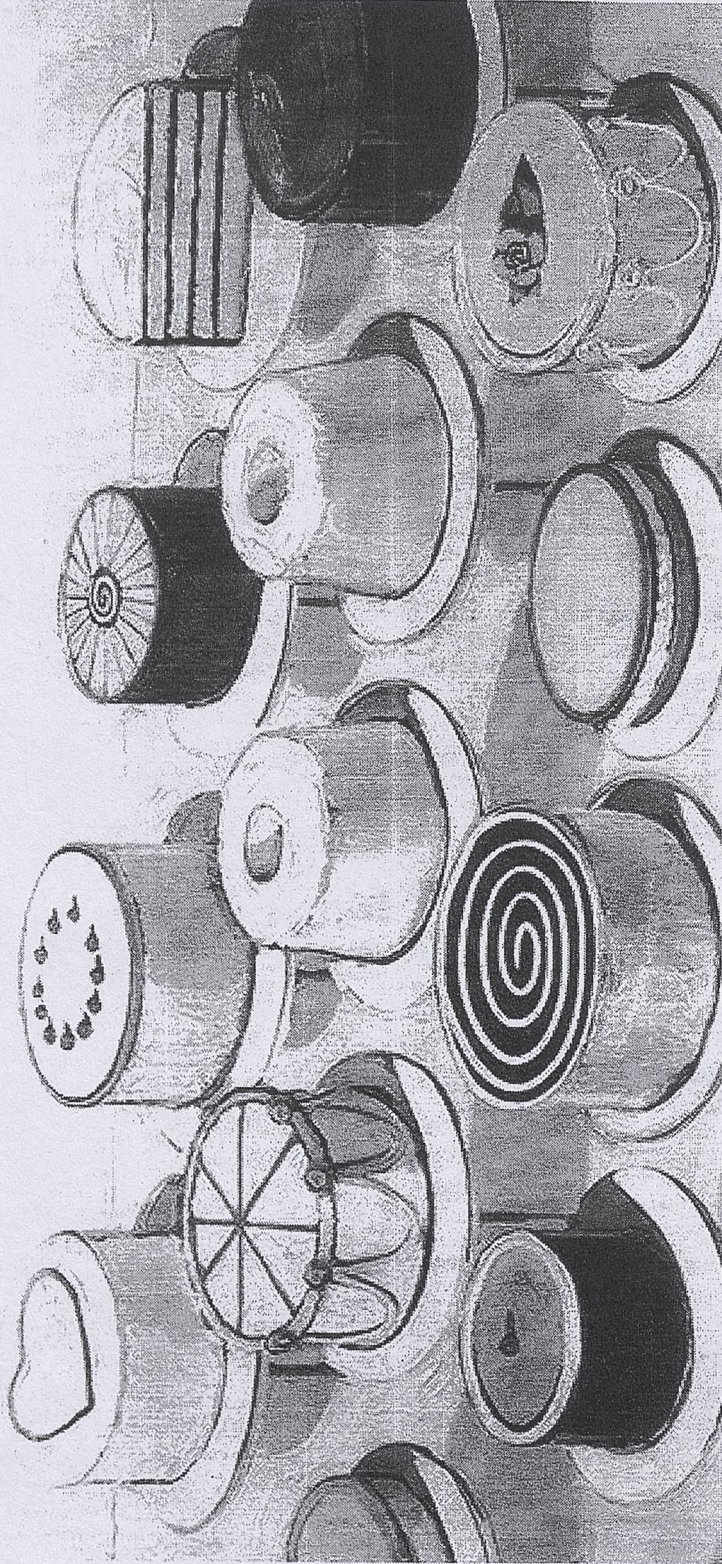
Ucisz serce, ucisz serce  
W białym świetle rozpalonych świec  
Ucisz serce, ucisz serce  
Jedno z wielu, jedno z wielu serc  
Wielki Panie winorośli,  
Stworzycielu gwiazd,  
Proszą dzieci i dorośli:  
Nie zapomnij, nie zapomnij nas!

Ty, co gładzisz oceany  
I prowadzisz w dal bezpieczną,  
Spojrzyj też na nasze rany,  
Na kołyskę i miasteczko  
Rozesłano już kobierce  
W białym świetle rozpalonych świec  
Ucisz serce, ucisz serce,  
Jedno z wielu serc

Ty, co złocisz łany zboża,  
Bielisz mąki pył,  
Od pożaru i od noża  
Chroń nas z całych sił  
Daj nam rodzić się w pokoju  
I umierać w noc serdeczną,  
Wodą z królewskiego zdroju  
Pobłogosław to miasteczko  
Ucisz serca, ucisz serca  
W białym świetle rozpalonych świec  
Ucisz serca, ucisz serca,  
Czarne gwiazdy serc



# Mazel Tov



Thiebaud Wayne Cakes (above, 1961)



## MAZEL TOV

Mazełtoff, mężczyzno i kobieto,

Mazełtoff, chłopcze i dziewczyno,

za dobry świat, za koniec świata złego

pijcie wino, pijcie słodkie wino.

Radosna boża ręka wygładzi wasze grzechy

i utka wam baldachim z najcudowniejszych róż.

Sprowadzi czułą czułość w wasze młode łóża

i ześle pola jagodowych mórz.

Mazełtoff, mężczyzno i kobieto,

Mazełtoff, chłopcze i dziewczyno,

za dobry świat, za koniec świata złego

pijcie wino, pijcie słodkie wino.

Świetliste boże oko spoczywa na obłoku,

ozłaca każdy kamyk płowiejących plaż.

Dogłąda małych snów naszych świętych dzieci

zapala księżyc i ucisza płacz.

Zapachną świeżym miodem nowe prześcieradła,

opadną szpetne szpony piekielniczych lat.

Obudzą się ręce kochania nie uczone

i lęki nocne w cukrowy spłyną świat.

Mazełtoff, mężczyzno i kobieto,

Mazełtoff, chłopcze i dziewczyno,

za dobry świat, za koniec świata złego

pijcie wino, pijcie słodkie wino.



**BIIIS!!!!**

## **GRAJMY PANU**

Dzięki Ci Panie za ten świat

Dzięki Ci Panie za dzikich zwierząt śpiew

Za Twoją sprawą kwitnie kwiat

I rodzi się człowiek, pisklę i lew.

Grajmy Panu na harfie

Grajmy Panu na cytrze

Chwalmy śpiewem i tańcem

Cuda te fantastyczne.

Grajmy Panu w niebiosach

Grajmy Panu w dolinach

Z Jego światłem we włosach

Każdy życie zaczyna.

Grajmy Panu na harfie

Grajmy Panu na cytrze

Chwalmy śpiewem i tańcem

Cuda te fantastyczne.

Och och to radości szloch och

Aj aj dziękczynienia maj as

Och Ty, który śledzisz biedne domki ślimaków

I wielkie góry obu Ameryk

Ty, który śledzisz tajne loty ptaków

I krzyki nasze jęki i szmery

Dzięki, że dajesz nam czas

Dzięki, że słuchasz i oglądasz nas